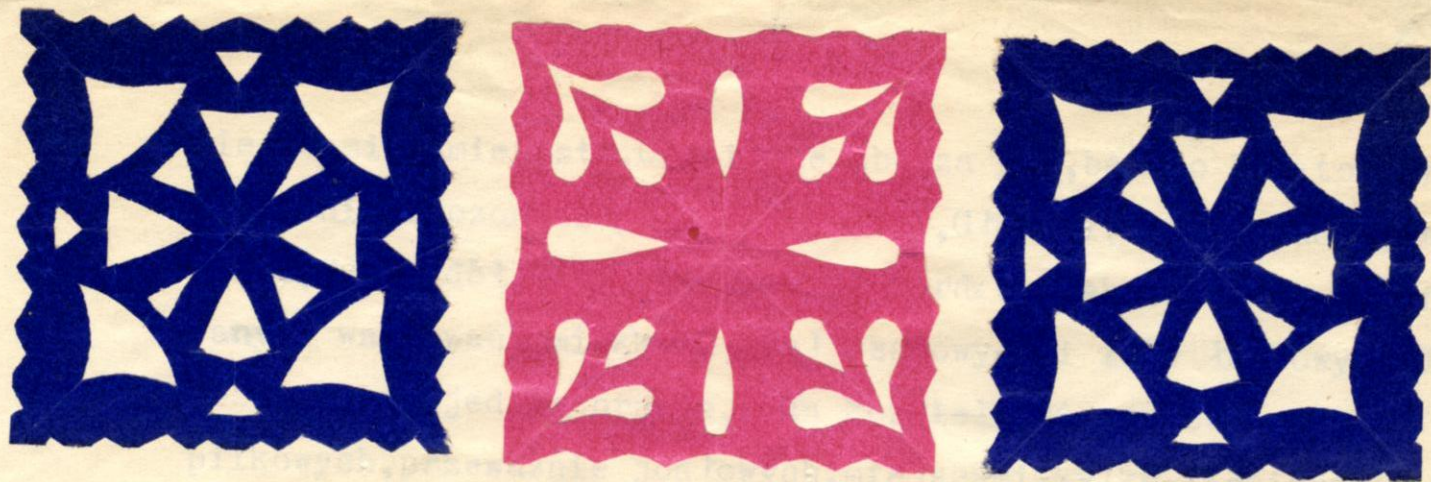


Królik Salski
i
Królik Łąski.

21

KRÓLIK POLSKI
i
KRÓLIK WOŁOSKI

poezta Rymanów,
powiat Sanok
wojew.lwowskie



Wycinanki

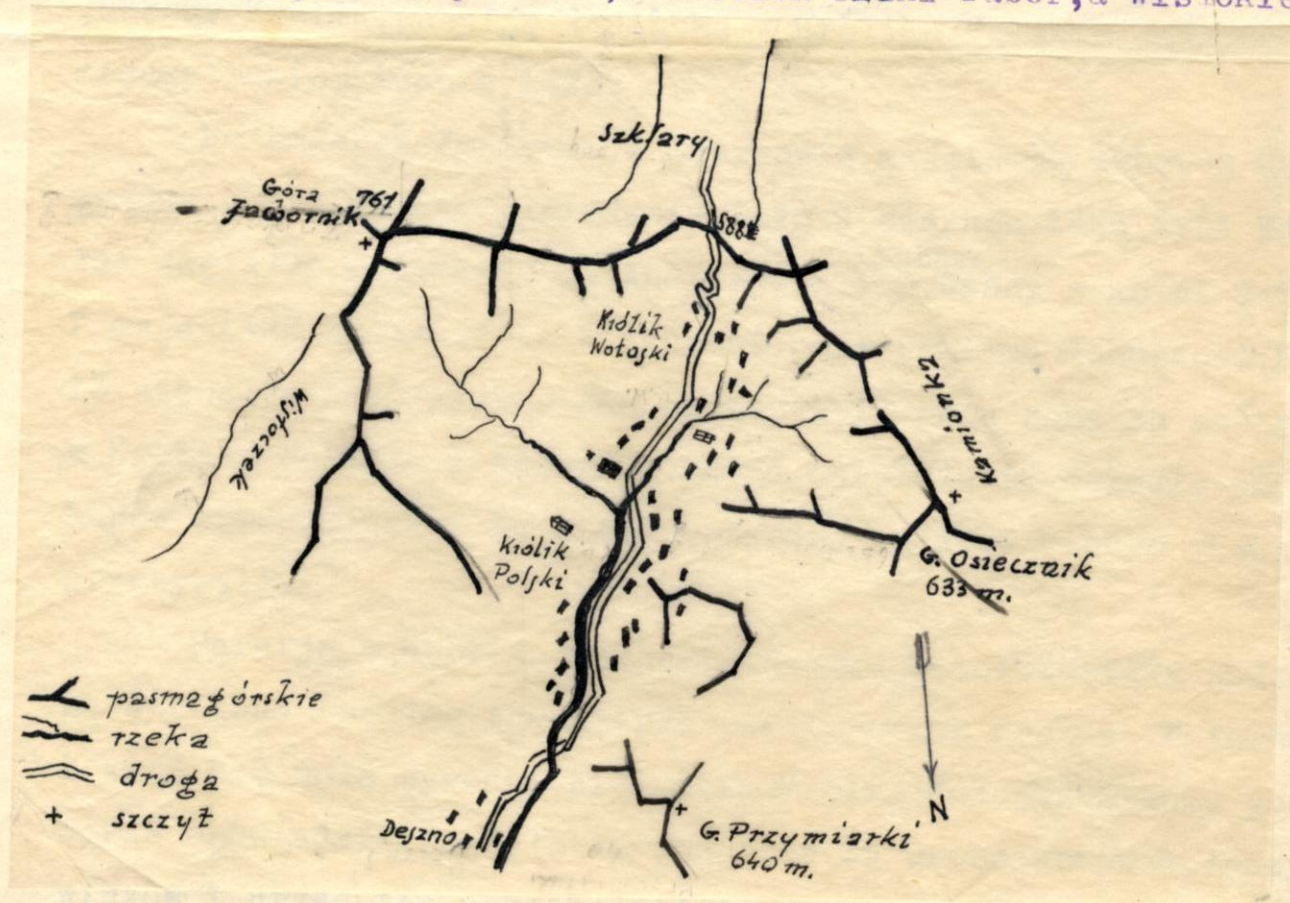
Bronisława Nadziakiewiczowa

Wieś:

Królik Polski i Królik Wołoski

pow. Sanok.

Królik Polski i Królik Wołoski leżą w dolinie rzeki Tabor (dawniej Murmawa albo Morwawa), zamkniętej od wschodu, południa i zachodu pasmem górskim, wygiętem w kształcie podkowy, zwróconej końcami ku północy, ze szczytami: Jawornik 761 m. n. p. m. i Osiecznik 633 m. n. p. m. Pasma to jest zarazem działem wód pomiędzy składającym się z licznych mniejszych i większych potoków, dorzeczem rzeki Tabor, a Wisłokiem na



wschodzie i Jasiołką na południu.

Domy mieszkalne, ciągną się nieprzerwanie na przestrzeni 8 km. wzdłuż drogi, będącej dawniej ożywionym szlakiem komunikacyjnym na Węgry. Poprzecznymi pasami ciągną się przez dolinę i góry, pola uprawne mieszkańców, stanowiące przeważnie ziemie gliniaste i ilaste

miejscami kamieniste. Okoliczne zbocza gór, bardzo bogato wyrzeźbione niezliczonymi potokami (Banny, Głęboki, Średni, Zadni, Zapadni, Suchy dół i in.) tworzącymi bardzo głębokie jary w pofałdowanych warstwach miękkich skał osadowych i iłów łupkowych. Jary te stanowią jedyne prawie, poza kościelnymi, rezerwaty lasów szpilkowych, przeważnie jodłowych, miejscami tylko liściastych, bukowych (na g. Jawornik) Wyższe partje gór stanowią porośnięte jałowcem i karłowatą sosną pastwiska, pełne źródlisk i przez to na wiosnę i w jesieni moczarowate, naogół ubogie w trawy i kamieniste. Nazwy pastwisk i wygonów: Wyżnie Łąki, Niżnie Łąki, Na Łazie, Tornie, Młacznik, Krzywe, Równie, Drożyska, Klinki, Jarki, Banne, Na zastawkach, Na Mudrznach, Niemiecka Droga i t.p..

Ziemie te należały dawniej do Zyndrama z Maszkowic, który dnia 4 października r. 1389 nadał Hanzłowi zwanemu John, las "Poloni" (może Polana lub, Połonina, pomiędzy miastem Jaśliskami a wsią Deszno, po obu bokach Murmawy, celem założenia tam wsi na prawie niemieckim. W ten sposób powstała osada zwana Królikowa, obecny Królik, parafję łacińską w Króliku Polskim założono między rokiem 1400 a 1420.

Po śmierci Zyndrama z Maszkowic, majątność wróciła drogą spadku w królewskie posiadanie. Dnia 9 czerwca 1426 król Władysław Jagiełło podarował ją Andrzejowi z ^{Lubna} ~~który~~ który z kolei dnia 7 maja 1433 sprzedał ją biskupowi przemyskiemu Januszowi. Dnia 13 stycznia 1435, biskup Janusz zapłacił całą sumę za sołtystwo w Króliku Polskim i Wołoskim. Odtąd należało to osiedle do biskupów przemyskich i tu mieli oni swój pałac, w którym chętnie przebywali.

Parafja w Króliku wołoskim, Grecko katol. została założona w r 1558 (według inwentarza paraf.) przez Prokopa Wołocha, i ztąd być może wywodzi się nazwa - Królik Wołoski. Starzy gospodarze opowiadają, że było tu pod rząd 16 proboszczów Wołoszynowiczów i urząd ten przechodził z ojca na syna.

Godny widzenia jest kościółek w Króliku Polskim, drewniany, zewnątrz gontami pobity, ptębudowany 182 lat temu do dawnej kaplicy, obecnie zakrytyj muirowanej, o bardzo grubych murach i zamczystych drzwiach. Budowana, jak świadczy napis na framudze dwi ANNO DOMINI 1635, spełniała ona dawniej rolę kościoła, który

Ludność wyłącznie rolnicza, przygodnie tylko zajmuje się ciesielką, stolarstwem kowalstwem i kołodziejstwem, traktując to jednak jako zajęcie poboczne, wykonywane w wolnych chwilach, po robotach wiosennych lub w jesieni i zimie.

Uprawa roli stoi naogół na dość niskim poziomie, szczególnie wśród Rosinów. Pokłada się, orze, sieje i bronuje. Najwięcej sieją owsa dla koni i ⁷¹²zur, potem żyta, jęczmienia (jarec) pszenicy, konopi i lnu. Sadzą buraki, karpiele, kartofle. Pole na kartofle najpierw się pokłada w jesieni, na wiosnę „hakuje”, tzn. orze na ukos zagony, potem się bronuje i sadi za pługiem albo motyką. Kiedy wyjdą z ziemi liście „dziubie” się, potem w lecie „ogartuje” i jesienią wykopuje motyką, lub wyrzuje pługiem.



Chrzcielnica kamienna

Spowodu wzrastającej ciągle ciasnoty na wsi i trudności wyżywienia, uprawa roli staje się coraz staranniejsza, użycie nawozów sztucznych coraz powszechniejsze. Szczególnie młodzież polska, zgrupowana w Kole Młodzieży, garnie się chętnie do nowych sposobów racjonalnej gospodarki na roli, stara się o lepsze nasiona, buraków, lnu, -o lepszy gatunek ziemniaków do sadzenia i t.p. co pozwala na dobre nadzieje, co do stanu tej gospodarki w przyszłości. Narzędzia rolnicze: pług, brona żelazna i drewniana, płużek do ziemniaków, pozatem w powszechnym użyciu maszyny rolnicze: młocarnie siewkarnie, młynki do czyszczenia ziarna i t.p. Wyprodukowane ziarno miele się w domu na ręcznych żarnach, na mąkę. W ostatnich czasach, coraz więcej widać we wsi wiatraków, przystosowanych do napędu wymienionych maszyn, zamiast powszechnych kieratów.

Chowają dużo bydła, przeważnie krów, bogatsi Rusini po 6-8 Polacy 3-4, zwracając uwagę raczej na ilość sztuk niż na jakość, w rezultacie czego krowy są źle wykarmione, chude i mało mleczne, szczególnie w zimie, kiedy po suchym roku, brak paszy. Powoli powracają do zaniechanej z powodu zarazy, chowowli owiec, pozatem chowają świnie, króliki i drób, Koń jest tu w wielkiej cenie i traktowany

3
5

dla ochrony przed zbójnikami beskidzkimi, gniazdującymi się w nie-
dalekiej Cergowej górze, zaopatrzone w solidne żelazne dzwi i kraty
u okien.



Z dawnych sprzętów kościelnych pozostała jedynie w kamieniu
kuta chrzcielnica, z drewnianą pokrywą, pokryta ornamentami.

Ludność Królika Polskiego stanowią Polacy i Rusini, "Polaki"
i "Rusnaki", Królika Wołoskiego, -sami Rusini

w Króliku Polskim, Polaków 400 Rusinów 315

w Króliku wołoskim Rusinów 268

Żydów w Obydwu Królikach jest 15. Rusini -kremki, przeważnie staro-
rusini, młodzież lekko komunizuje. Mezczyźni budowy wysokiej, szczup-
li, dobrze zbudowani, o rysach twarzy regularnych, nosach prostych,
blondyni, -kobiety wysokie, szczupłe, długonogie, często ładne, o rysach
bardzo regularnych i subtelnym. Typy przeważnie krótkogłowe.

Polacy nie stanowią jakiegoś odrębnego typu, wzrostu bardzo
różnego, naogół średniego, o rysach nieregularnych i ostrych. Mało
jednostek prawidłowo zbudowanych i mocnej konstrukcji.

Z oryginalnych wyrażen używanych przez Polaków, należy wymie-
nić: pelik, w znaczeniu dzbanek z pokrywą, jużyna = jedzenie zabierane
ze sobą na pole (wiuzyna, wiązyna - od wiązać (?) sujeta = kłopot, skiel-
tować = załatwić, spodnik = halka, gać = tama, Rusini mówią: facelyk = chusta
ka na głowę, soroczka = sukienka, zakopany kożuch = długi kożuch, meren-
diu = jedzenie brane na pole, pak i lem używane w różnych znaczeniach.

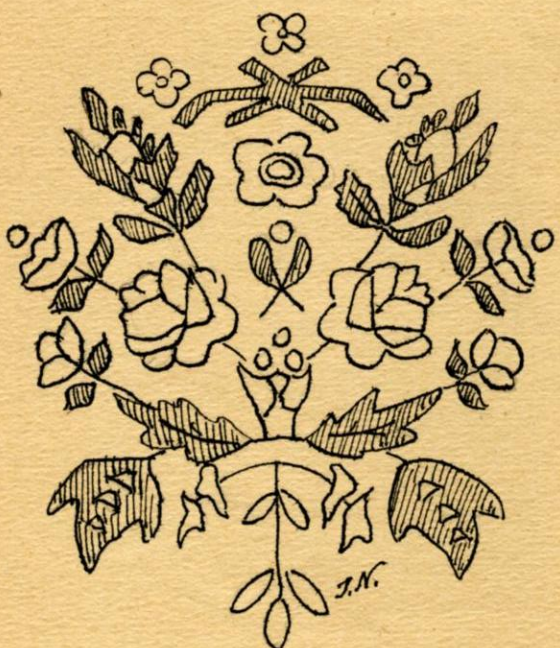
piec kuchenny, stół ławy, półki na naczynie, w izbie łóżka, stół, skrzynia na bieliznę lub szafa, wszystko proste, bez ozdób własnej roboty, lub wykonane przez wędrownych stolarzy, politurowane. Brak ozdób na ścianach, oryginalnych kap, nakryć i t.p.tu i ówdzie tylko trafi się sciana pomalowana w drobne bezpretensjonalne kwiatuszki z drobnymi listeczkami lub u kilku Rusinów proste, barwne wycinanki rzędem naklejone, mało oryginalne w pomysłach. W pewnym odstępie od powały, niebielonej, wiszą jeden przy drugim święte obrazy, nieco górną krawędzią ku przodowi nachylone, często amerykańskie kalendarze i reklamowe druki.

Tryb życia ludności jednostajny, ograniczający się na pracy w polu, koło "hudoby" i zwózce drzewa kłocowego z lasu i na tartak lub targ do Rymanowa, co stanowi jedyne prawie źródło zarobków przez cały rok, wyjąwszy słotną jesień i wczesną wiosnę, kiedy to drogi polne i leśne są niedoprzebycia z ciężarem kłoca.

Ubranie Polaków do pracy stanowią spodnie z samodziału i takąż koszula na lato, lub kurtka wełniana, przeważnie kupna, na zimę. Na niedzielę i święta, przeważnie miejskie ubrania, gotowe, Kobiety na dzień powszedni noszą spódnice i długie bluzki, na głowach chustki, do kościoła lub miasta atrój taki sam, tylko odświętny z kupnych materiałów. Tylko stare kobiety noszą jeszcze obszerne marszczone spódnice, obszywane taśmą, obcisłe kaftaniki, a na głowach koronkowe chustki.

Rusini ubierają się bardziej barwnie. Mężczyźni noszą samodziałowe białe spodnie i koszule, zapinane pod szyją na kolorowy guzik lub zawiązywane na tasienkę, na to "lejbik"-niebieska kamizelka z mosiężnymi guzikami z tyłu a w zimie na to jeszcze samodziałowa, bronzowa "huńka", luźna, zapięta tylko pod szyją. Na nogach juchtowe "hodaki", na głowach kupne kapelusze lub kaszkiety.. Kobiety Rusinki, noszą spódnice suto marszczone, czarne lub granatowe, w drobne kwiatuszki, na to białe "zapaski" (fartuch) koszule z bufiastymi rękawami marszczone i wyszywane w drobne wzorki, przy wszyciu rękawów i przy napięstkach. Na to obcisły stanik żywo niebieski lub różowy "duszka". Na nogach cieliste pończochy i czarne wysoko sznurowane trzewiki. Koszula pod szyją zawiązana zieloną wstążką. Na głowach dziewczęta noszą chustki białe, w jednym rogu

haftowane w oryginalne barwne wzory, wiązane pod brodą, kobiety, na włosy nawinięte na drewniane kółko, nakładają czepec a na to w tyle związaną i kunsztownie ułożoną chustkę, "facełk".



Wzór haftu na chustce.

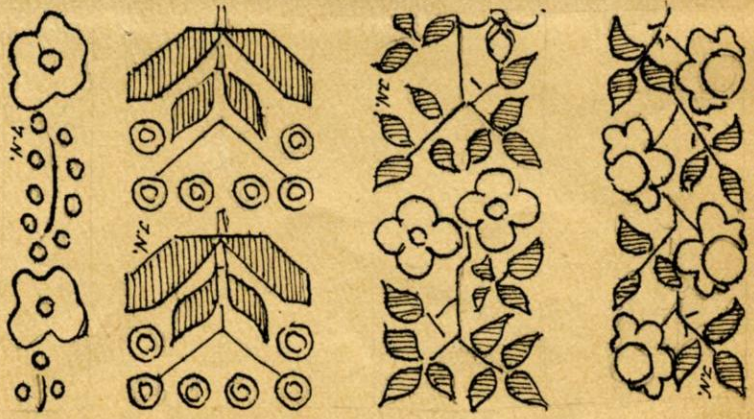
Korale ciemno czerwone, "granaty" w kilku drobnych sznurkach, i przez rękę przewieszony kawał czystego płótna, dopełniają świątecznego stroju. Powystrajane w swoje olśniewająco białe krochmalne koszule i zapaski na tle ciemnych marszczonych spódnic, w jaskrawo barwnych gorsetach i oryginalnie upiętych chustkach, idą kobiety ruskie gromadnie do cerkwi, dając bardzo ładny żywy i barwny widok.

Charakterystyczne jest rozróżnianie męskich koszul na "ruskie" i "polskie". Polskie, są krojem zbliżone do zwykłych kupnych koszul, o gładkich rekawach i przodach, -ruskie, mają rękawy marszczone przy wszyciu i przy na-

pięstkach i są marszczone pod szyją, zapinane na guzik lub wiązane czerwoną tasiemką.

Motywy, najchętniej używanym do haftowania na chustkach, jest róża, oddana dość wiernie, z zaznaczeniem płatków korony a niekiedy nawet pręcików z pylnikami (róża t.zw. cukrowa, pospolita w tut. ogródkach) z listkami ząbkowanymi, na których znać żyłki, haftowane zwykle kolorem żółtym. Z różami pomieszane są inne drobne kwiaty, kolorowe, pączki i drobniutkie zielone listeczki. Kolory bardzo żywe, przeważa różowy z zielonym, starają się wiernie naśladować barwy kwiatów i liści.

Głównym pożywieniem ludności polskiej i ruskiej są ziemniaki (bandurki) kapusta i kwaśne mleko. Śniadania nie stanowią ziemniaki "dziamane" z mlekiem, kluski "maszczone" lub "ścieranka" (kluski z

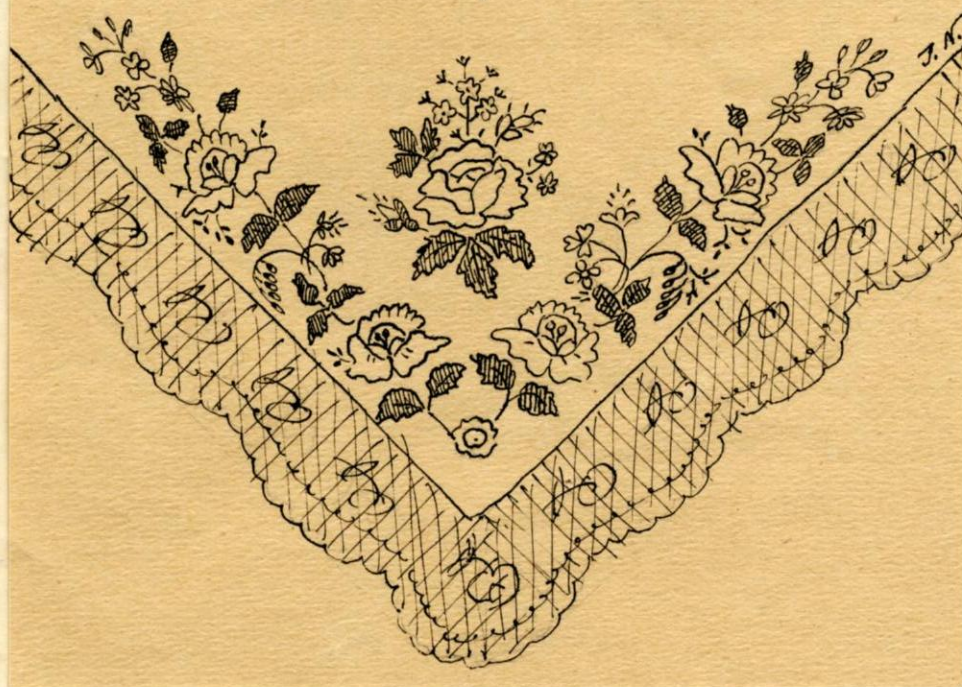


Wzory haftu

mlekiem. W zimie żur z mąki owsianej, lub barszcz z żytniej. Na obiad pierogi z kartoflami i ze serem, kapusta z ziemniakami, lub pancaki, kolacja: prawie zawsze ziemniaki „dziamane” z kwaśnym mlekiem. W lecie menu urozmaicają owoce gotowane z kaszami, grzyby gotowane z mlekiem, pierogi z jagodami. Rusini dodają do tego jadłospisu jeszcze „kwasówkę” robioną z kwasu z kapusty i mąki. Mięso w postaci rosółu i rosółowego, zjawia się tylko od święta, lub kiedy z jakiegoś powodu trzeba bydlę dorżnąć. Mięso z zabitego zwierzęcia konserwują przez solenie, wędzenie, układanie w szczelnych drewnianych beczkach, lub na krótki czas, przez owijanie w liście pokrzywy parzącej.

Czystość w chatach, szczególnie ruskich, pozostawia wiele do życzenia; izby, jako mniej używane, jeszcze są czystsze, zato kuchnie, zastawione różnego rodzaju cebrami, szaflikami, konwiami itp. zarzucone trzaskami z ociosywania drzewa, które zwykle palą, na wiosnę pełne piskiu młodych kurcząt, które tu nabierają sił do samodzielnego życia, w lecie czarne od much, -dalekie są od wymagań higieny.

Haftowany róg huśtki.



Bieliznę, której mają niewiele, piorą zwykle co tydzień, Moezą ją najpierw w zimnej wodzie, potem namydłają i przepierają, a następnie w „zwarkach” zwarzają. Zwarki, są to naczynia drewniane węższe u góry, na wysokich nogach, w których układa się mokrą bieliznę, zalewa wrzącą wodą, przysypuje obficie popiołem i na wierzch wkłada rozpalone „pod blachą” kamienie, doprowadzając wodę do

wrzenia. Po pewnym czasie, odpuszcza się wodę otworem u dołu, bieleznię płóce na rzece i cienkie płótna prasuje.

Na ogół co tydzień, mężczyźni i kobiety, myją się mydłem do pasa, kąpią się tylko w lecie w rzece. Głowy myją w ługu z popiołu i w kwasie z kapusty. Do czystości nie mają specjalnego zamiłowania, szczególnie nie dbają pod tym względem o dzieci, które przychodzą nieraz bardzo brudne do szkoły. Zewnętrznie, Rusinki, w swych białych koszulach robią wrażenie czystszych niż Polki, które ubierają się ciemno.

Naczynia drewniane szorują piaskiem, lub drobno tłuczonym piaskowcem, susząc je potem na słońcu.

Polacy są bardzo i szczerze pobożni, odpusty są we wsi wielką atrakcją i powodem do liczego zjazdu "przyjacieli" (krewnych), nieraz z bardzo daleka, których serdecznie się gości rosółem z królika, pierogami, naleśnikami i kawą z cukrem. Rusini natomiast nie są bardzo pobożni.

Przesądów i zabobonów wiele nie mają; wierzą np. że kiedy ktoś ma w e wsi umrzeć, ukazuje się śmierć jako stara kobieta, w piątek źle jest zaczynać robotę w polu, najlepiej we wtorek lub środę. Ale i w te dni, nie powinno się w jednym dniu orać i siać. Bób i groch, sadzony na nawiu, jest twardy w gotowaniu. Przy wypędzaniu bydła na wiosnę po raz pierwszy z obory, pod próg wkłada się gałązkę z palmy wielkanocnej a zagania bydło palmą, aby się nie „gziło”. Zaczynając orkę na wiosnę, kropi się pług, konia i łan wodą, świeconą, poczem pod pierwszą skibę wkłada się chleb i jajo.

Chłop, do lekarza idzie dopiero kiedy już umiera, najpierw próbuje domowych środków, potem szuka porady u sąsiadów i nauczycielki. Medycyna ludowa zna wiele środków na różne choroby: na ból głowy rozbija się kamień na trzy części, wkłada je do wody do skopca. Wodą tą obmywa się zapomoceą prawej ręki, zewnętrzną stroną, poczem wodę wylewa się na gnój ze słowami, "aby się to czepiło gnoju", albo: podrobi się chleb do wody, obmyje tą wodą i poobciera lewą stroną koszuli, następnie wylewa się wodę na 4 kamienie i idzie się spać, albo: plunie się trzy razy na rękę i obmyje tą sliwą, albo: zawiązuje się głowę mocno chustką, i na wierzeh głowy kładzie kawałek masła, którą ma się tam stopić.

Przyczyną wielu chorób są „uroki” (też „zuroki”). Ustępują^(one) pod wpływem ~~zrzęgni~~zegniania ich, przyczem mówi się specjalne pacierze, i ścisła głowę. Trudno się jest tego „odeczyniania” uroków nauczyć, bo ten kto nauczył, traci tę cudowną zdolność. Chłopi którzy odczyniają uroki, mają wielką wziętość i są poprostu rozrywani, tem bardziej, że za takie odczynienie nie wolno nie dać ani płacić, nawet nie wolno powiedzieć „Bóg zapłać”, bo wtedy nie pomoże.

Różę leczy się spalaniem, 3 lub 4 kupki lnianego przedziwa spala się wśród pacierzy na chorem miejscu przez szmatkę, aby nie popiee ciała.

Na ziołach leczniczych nie znają się, używają jedynie skrzypu (nazywają to sprzącka) na wrzody i smażonej na maśle z jajami maruny (marzanny) na bóle brzucha.

Zresztą przesady i zabobony giną i nie mają wielkiego powodzenia wśród młodych gospodarzy. Brak im również, szczególnie Polakom, charakterystycznych pieśni i obrzędów. Obrzęd weselny Polaków jest zupełnie bezbarwny i nie oparty o tradycję, co zresztą jest tu uważane za postępowe. Do takiego stanu rzeczy przyczynił się dużo tutaj ksiądz staruszek, który tępi różne takie weselne przyśpiewki z powodu ich często nie-przyzwoitych i „niemoralnych” słów.

Jedynie wesela ruskie, zachowały jeszcze charakter tradycyjny i są obchodzone bardzo uroczyste, przepisowo i z całym ceremonjałem. Rolę główną pełnią tu swaszki panny młodej i pana młodego, które pod kierunkiem „mistrza ceremonji” starosty weselnego, przeprowadzają cały skomplikowany ceremonjał. Wesele zaczyna się zwykle wieczór, osobno u p. młodego i p. młodej, przy akompanjamentie smutnych żałobnych melodji i płaczu odbywają się oddzielnie uroczyste błogosławieństwa z całowaniem się po wiele razy, poczem następują tańce. Dopiero na drugi dzień rano p. młody udaje się ze swymi swazkami i orszakem do p. młodej, którą tymczasem jej swaszki ubierają i plotą dla niej i p. młodego wieńce z barwinku, przy akompanjamentie stosownych przyśpiewów. U p. młodej otrzymuje narzeczony koszulę (dziś z reguły kupną) którą na miejscu ubiera, i ręcznik wyszywany, którym się przepasuje. Teraz połączone wesela, po ponownym błogosławieństwie, udają się do cerkwi, pod przewodnictwem „pułkownika” który niesie „fanę” i starosty z „korowajem” - paską, ozdobioną kwiatami dla księdza. Do ślubu p. młoda bierze kawałek chleba „za pazuchę” i kawałek płótna, na którym oboje klęczą w czasie ślubu.

Po powrocie z cerkwi, nowożeńców oczekują w domu p. młodego rodzice, w kózuchach odwróconych wełną na wierzeh. Rodzina p. młodej przynosi ze sobą podarki dla rodziny p. młodego. Wśród nowych śpiewów następuje ubranie p. młodej w oznaki mężatki: czepiec i fa-celcyk (chustka). Goście weselni przynoszą młodym "podarki", kradnąc po drodze co się da, nawet motyki i sierpy, aby próżno nie przy-chodzić w gościnę.

Ludność tutejsza nie zachowuje tradycji rodowej. Wprawdzie obok nazwisk używają licznych przydomków, są to jednak raczej przez-wiska, stosunkowo niedawnego pochodzenia, np. Biskup, Firer (od Führer Bendyczka (od Benedykt), Moskalka, Krawiec, Król, Rechtyk (Richtig)

Stosunek rodziców do dzieci i odwrotnie dzieci do rodziców dobry, chociaż charakteryzuje go bezwzględność, jeżeli chodzi o sprawy materialne, majątkowe i pieniężne, a nie są wyjątkami spory, nieraz kilkoletnie, pomiędzy ojcem a synem, o spadek po matce. Rów-nież małżeństwo, traktowane jest z punktu widzenia wyłącznie mater-ialnego i majątkowego i poprzedzone zaciętymi targami o wiano p. młodej. Często dwie rodziny formalnie licytują się o wysokość wia-na, a narzeczoną wybiera pannę, która "daje więcej".

Poziom moralny ludności polskiej nie sięga bynajmniej wyżyn a pojęcie dobra i zła, nie jest pozbawione cech względności i utyli-taryzmu. W ich pojęciu, nie są wielkim przestępstwem drobne kradzie-że drzewa w lesie i zaorywanie zagonów sąsiada, a spory na tem tle są czemś codziennem.

O wiele gorzej sprawa moralności przedstawia się wśród lud-ności ruskiej, może wskutek pewnej skłonności do komunizmu przez sympatię dla Rosji, wskutek zaniku moralności religijnej i wogóle areligijności, spowodowanej złą taktyką kleru gr. kat. w stosunku do swojej ludności. Kradzieże leśne, dokonywane dla bezpieczeństwa w dniu świąteczne, często np. na Boże Narodzenie, bójki na zabawach i weselach z użyciem noży, masowe okradanie kramów odpustowych na od-pustach, zanik moralności małżeńskiej, której sprzyja nieobecność we wsi wielu mężów, emigrantów do Francji lub, Ameryki i ostatnio, jako skutek tego - choroby weneryczne, - oto przykłady ilustrujące stopień moralności wśród Rusinów.

Zycie starszych w gromadzie, koncentruje się w domu gminnym,

gdzie odbywają się posiedzenia rady gromadzkiej "gromady"-po
 pracy,wieczorem,chętnie zehodzą się w sklepie,gdzie przy papiero=
 sie,toczą się długie rozmowy o-koniach.Młodzież zehodzi się do
 świetlicy,gdzie czyta się gazety,śpiewa i gra.Wesela odbywają się
 tu też niejako publicznie,w sali domu gromadzkiego,którą opłaca
 pan młody.Orkiestrę opłacają swaci i goście weselni "od tańca"
 W porze zimowej,kobiety stare i młode,często i mężczyźni zehodzą
 się na przedzenie lnu,konopi i wełny owezej,"na prządki" zwykle
 na cały dzień,przezem rozmowa toczy się koło miejscowych plotek.

Obydwie narodowości żyją zgodnie obok siebie,bez taré i
 antagonizmów narodowościowych.Rusini bywają na polskich weselach
 i odwrotnie i o ile kończy się to czasem bójką,to zwykle jest ona
 wywołana wśród Rusinów,na tle porachunków osobistych.

Godne podkreślenia jest zainteresowanie z jakim młodzież
 polska i starzy gospodarze Polacy garną się do nauki.Odczyty i
 pogadanki są tłumnie uczęszczane.Młodzież w Kole Młodzieży,sama
 dokształca się zawodowo przez pogadanki i odczyty,przygotowywane
 i wygłaszane przez członków,a przysposobienie rolnicze i różne
 konkursy,są stale we wsi czynne.Istnieje we wsi czytelnia TSL.i
 Biblioteka Szkolna.Podziwu godnym jest fakt,że stare,około 50 let=
 nie kobiety,chętnie uczęszczają na zebrania Koła Gospodyń Wiejskich
 gdzie dokształcają się w zakresie gospodarstwa domowego,hodowli
 drobiu i t.p.

Po łakach i pastwiskach,rozlegają się porykiwania puzonu i
 pojękiwania fletu,-to Orkiestra Koła Młodzieży świeży !

Równie chętni,jakkolwiek w znaeznie mniejszym stopniu są
 do nauki Rusini,szczególnie Młodzież,która własnymi siłami wybudo=
 wała i wykańcza dom,na pomieszczenie sali teatralnej i czytelni
 Kaezkowskiego.

Pomimo tych dodatnich cech,zwłaszeza Rusini,niechętnie po=
 syłają dzieci do szkoły i tylko obawa przed "wykazaniem na karę,"
 zmusza ich do tego.Tłomaczyć to należy tem,że mają zamało rąk
 roboznych do paszenia licznego bydła i bawienia równie licznych
 dzieci.

Do

Inspektoratu Szkolnego

w
Lanoku.

Kierownictwo tutejszej szkoły, donosi uprzejmie w sprawie prowadzenia bukwaru Lemkowskiego, że na terenie Królika Polskiego są, niestety, niektórzy wyrzary wyjęte w bukwarze m. p. nianio i. i. co jednak nie utrudnia nauki więcej, jak pośredni podjęciu wygwanu wśród Rusinów w Małopolsce Wschodniej, a mający także obok wielu obcych słów, akcent, zupełnie naszym Lemkom niemyślny i niezgodny z słuchem ich języka. Trudności występują natomiast przy wyjęciu w prismo i lub u, czy pl.

Ludność odnosi się do bukwaru obojętnie, a raczej przychylnie.

W naszej szkole wygwanu następujących podjęciu kwio : kl. II. Bukwar. Pierwsza książeczka, kl. III. Druga książeczka, IV. kl. Czytanka dla trzeciej klasy.

Za Kier.

Mikrut. Katarzyn